GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
23. LUTEGO 1920.
NR. 48. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Bilans cieszyńskiej Komisyi plebiscytowej.

Cieszyn, 21 lutego.

Jeżeli małe rzeczy wolno z wielkiemi porównywać, to możemy powiedzieć, że na komisyę plebiscytową czekaliśmy na Śląsku jak „Żydzi Mesyasza", lub Jankiel Napoleona. To też, kiedy zahuczały trąbki samochodów francuskich, przywożących gości nadsekwańskich, doznaliśmy ulgi. Odtąd życzeniem było: byle jak najprędzej. Jak komisya zawiodła nadzieje w niej pokładane, o tem doniosły telegramy. Zapytajmy jednak, co ona wogóle konkretnego dotąd zdziałała? Jest już trzy tygodnie w Cieszynie i pracuje!... Otóż z ręką na sercu powiedzieć trzeba, że Komisya niczego dotychczas nie zrobiła, to zaś, co zarządziła (usunięcie wojsk), tego nie przeprowadziła. Praca komisyi ma wiele cech francuskiej kapryśnicy. Dziś się sekretuje, jutro się sekrety zmienia. Efekt końcowy: nikt dziś rozporządzeń komisyi nie bierze na seryo. Dowody? Sprawa aprowizacyi: Zaraz w pierwszych dniach postanowiła komisya sama aprowizować Śląsk środkami, które jej będą dostarczały Czechy i Polska. Mądre zarządzenie, gdyż uniemożliwiłoby to agitacyę żywnościową; cóż, kiedy w kilka dni potem zarządzenie rozwiało się, bo... Czesi się nań nie zgodzili. Inny dowód: zniesiono linię cłową, którą Czesi utworzyli na linii demarkacyjnej; wystarczyła deputacya paskarzy i fabrykantów ostrawskich, którzy przedstawili swe straty w tym wypadku, a komisya rokowania „cłowe" podjęła na nowo, naturalnie nie dlatego, by rozporządzenie utrzymać. Takich dowodów można przytoczyć wiele.

Wytłumaczyć da się to stanowisko komisyi tem, że przyjechała na Śląsk, jak do kraju Hotentotów i sądzi, że swą powagą i majestatem wszystkich zdoła złożyć u swego podnóżka. A że w skład komisyi wchodzą ludzie o wybitnie czechofilskiej fizyognomii, jak dawny lektor francuskiego w Pradze, Pichon i członek czeskiego sztabu generalnego, Filipo, więc nie dziw, że sprawiedliwe nieraz rozporządzenia zmieniają się dowolnie na korzystne dla Czechów.

Przypatrzmy się niektórym sprawom, dyskutowanym w komisyi, dotychczas wprawdzie nie rozstrzygniętym, ale mimo to charakteryzującym stanowisko komisyi.

Więc: administracya. Najwyższą władzę administracyjną objęła komisya, władzami drugiej instancyi są dwaj prefektowie (czeski i polski), pierwszej starostowie. Na to zgoda. Jakiż podział kraju pod względem administracyjnym? Możnaby wziąć za podstawę podział austryacki, albo podział na podstawie umowy z dnia 5 listopada. Ten drugi podział był przecie tak przekonywująco sprawiedliwy, że go uznał za dobry zarówno Narodni Vybor w Ostrawie, jak i rząd praski, a także sama konferencya pokojowa w Paryżu (3 lutego 1919). Cóż na to komisya?... Chce stworzyć nową linię administracyjną! Chyba jeszcze doskonalsza od poprzedniej? Tak, ale dla Czechów. Nowa linia odcięłaby mianowicie z terenów polskich (według umowy z d. 5 listopada) pas ziemi polskiej, szeroki na 8 km., a ciągnący się przez cały Śląsk, pozostawiając przeto 100.000 ludności polskiej na pastwę szykan i czeskich eksperymentów przedplebiscytowych. Linia ta pokrywa się prawie zupełnie z linią demarkacyjną (zniesioną!) z tem, że pod administracyę pośrednio-czeską oddaje gminy polskie: Łaki i Darków, zaś pod polską kilka gmin podgórskich. Jest ona tak poprowadzona, by komisya kiedyś nie miała wielu trudności przy przyznaniu Czechom Zagłębia Karwińskiego i kolei koszyckiej po Cieszyn; przechodzi ona pod samym Frysztatem i Cieszynem.

Z wielu projektów administracyi Zagłębiem Karwińskiem zyskuje podobno najwięcej uznania w komisyi ten, by utworzyć starostwo karwińskie. Będzie ono utworzone z zachodnich gmin dawnego starostwa frysztackiego. W skład jego będą wchodziły gminy, leżące między b. linią demarkacyjną i linią z d. 5 listopada, a nadto wyjęto z pod polskiej administracyi: Łaki i Darków, jakoteż sześć gmin powiatu frysztackiego, w których, według umowy z dnia 5 listopada objęli władzę Czesi. Na czele starostwa ma stać starosta Włoch, do pomocy będzie miał komisarza polskiego i czeskiego. Oprócz nich będą zajęci w starostwie jeszcze inni dwaj urzędnicy (Polak i Czech), podlegli staroście, którzy tworzyć będą władzę pierwszej instancyi, podczas gdy dwaj pierwsi będą mieli atrybucye drugiej instancyi. Starosta sam będzie władzą pierwszej i drugiej instancyi!!

Karkołomne eksperymenta! Czechom i tego było mało. Domagali się, by cały powiat frysztacki włączyć do starostwa karwińskiego. Takżsamo nieustalone są stosunki cłowe i skarbowe. Fabrykanci i paskarze domagają się przywrócenia linii cłowo-demarkacyjnej. Inny projekt opiewa, by przywozić na Śląsk wolno było wszystko. Wywozić nie wolno do Czech z obszaru polskiego, do Polski z obszaru czeskiego. W tym celu mają być cłowe urzędy czeskie nad Białką, polskie nad Ostrawicą.

Sądownictwo jest dwugłowe. Obok urzędującego prezydenta sądu obwodowego w Cieszynie, Bocheńskiego, zamianowała komisya prezydentem czeskim wiceprezydenta cieszyńskiego, Hochelbera (sługus czeski na polskim żołdzie, ładny charakter!). Prezydent polski ma podlegać Krakowowi, czeski Bernu Morawskiemu.

Na szkolnictwo gotował się największy zamach. Chciano polskie szkoły Zagłębia poddać pod zarząd czeskich inspektorów. Nauczycielstwo — jak wiadomo — zagroziło strajkiem szkolnym i sprawę odłożono z zapewnieniem, że do strajku dojść nie może.

Co do straży bezpieczeństwa wydała już komisya rozporządzenie, że służbę będzie pełniła żandarmerya, złożona jedynie z rodzonych Ślązaków, zredukowana do stanu przedwojennego. Zarządzenie zostało na papierze. Czesi dotychczas mają setki żandarmów, którzy nie pochodzą ze Śląska.

Trzeba przyznać, że komisya z początku zabrała się energicznie do pracy. Z perspektywy trzytygodniowego okresu wyglądają te pierwsze porywy, jak poczynania histeryczki, która nie wie, gdzie i czego chce. Komisya robi wrażenie, że ten tylko zdobędzie w niej sprawiedliwe prawa, kto te prawa poprze pięścią.

Tak było ze sprawą szkolnictwa. Deputacyi olbrzymiego zgromadzenia nauczycielskiego p. Maneville przyjąć nie chciał, dopiero zagrożenie strajkiem szkolnym (drugim w historyi obok Wrześni) poskutkowało tak... że dotychczas sprawy nie rozstrzygnięto. Takżsamo myślała komisya, że przerazi społeczeństwo, jeżeli wystąpi przeciwko protestowi Rady Narodowej z groźbą rozwiązania jej. Dziś podobno o tem wcale nie myśli, bo za Radą oświadczył się cały polski Śląsk. Śląsk jest oburzony na takie np. postępowanie komisyi, że nie przyjęła deputacyi wójtów z 82 gmin, oświadczając, że z „sowietami" nie portraktuje!

Samopomoc, to obecnie hasło jedynie skuteczne, kiedy zawiodły nadzieje, pokładane w sprawiedliwość komisyi. Czesi i Niemcy mają już swoje bojówki. Stosunki stają się z dnia na dzień więcej niebezpiecznemi. Krew leje się coraz częściej na wiecach, zebraniach i „prywatnie". Komisya, zamiast przeciwdziałać, woli rozmyślać trzy tygodnie nad możliwie najdalszem uwzględnieniem życzeń czeskich. Doprowadzi to do takich stosunków, że nie pomoże tych kilka batalionów francuskich i włoskich razem z karabinami maszynowymi, armatkami i kapelami.

Ze stanowiska obywatelskiego smucić się należy, patrząc na to, że teraz, w okresie oczekiwanych rządów komisyi, zaczynają się rządy samowoli, pałki i gwałtu — istny bolszewizm, jakiego rządy polskie nie znały. Dalsza polityka komisyi gotowa doprowadzić do strajku szkolnego i generalnego strajku robotniczego na całym Śląsku! Kto weźmie odpowiedzialność za te zdarzenia? Jaki wpływ wywrze takie postępowanie na umysły ludu! Komisya wyjedzie kiedyś, a lud zostanie zdemoralizowany i zgangrenowany stosunkami przez nią sprowadzonemi!

Czas jeszcze, ale czas najwyższy, by sprowadzić zmianę! Tego muszą się domagać wszyscy, cały naród. Nie damy ziemi!

J. T....l

Pokój Estonii z Sowdepią.

Zawarcie pokoju między Sowdepią a Estonią posiada w dzisiejszych stosunkach międzynarodowych duże znaczenie. Ciekawe szczegóły na temat tego nowego pokojowego traktatu podaje duński korespondent „Gazety Warszawskiej".

„Prawda" bolszewicka — pisze on — przez usta Zinowjewa-Apfelbauma, dyktatora komuny piotrogrodzkiej, i „Izwiestja" moskiewskie przez artykuły naczelne swego redaktora Stiekłowa-Nachemkesa, głoszą swoim socyalistycznym poddanym wielkie zwycięstwo nad „zgniłym zachodem", t. j. nad imperyalizmem zachodnio-europejskim, bo, dodają to pisma wieloznacząco, Estonia nie odważyłaby się na zawarcie pokoju, gdyby jej na to nie pozwoliła Anglia. Co więcej i Apfelbaum i Nachemkes idą dalej i twierdzą, że Anglia wprost poleciła rządowi estońskiemu zawrzeć pokój z bolszewikami. Wiadomą rzeczą jest, że wysłannik Rosyi sowieckiej Litwinow-Finkelsztein właśnie z polecenia Anglii przejechał przez Estonię do Kopenhagi jako rzeczywisty poseł państwa obcego prawnie uznanego.

Nie mniej prawdą jest — i wiem to bezpośrednio z ust prezesa ministrów estońskich w Rewlu, że położenie Estonii stawało się coraz cięższe pod brzemieniem wojny, ciągnącej się w nieskończoność, bez należytej, przynajmniej w granicach spodziewanych i możliwych, pomocy ze strony Ententy, przy niesłychanem wyczerpaniu fizycznem i moralnem ludności, tudzież zagmatwanych stosunkach finansowych. Rząd zaś Lenina i Trockiego dawał znaczne ustępstwa, i głośno o tem mówił wysłannik Moskwy Joffe, aby tembardziej pobudzić w kierunku pokojowym opinię publiczną małego kraiku.

Z zachowania się tych panów — wysłańców bolszewickich — widać, jak pomimo ogromnych zwycięstw na Syberyi i nad Denikinem, jak pragną pokoju, za wszelką zdaje się cenę, pokoju, o którym w swoich pismach oficyalnych najwyraźniej mówią, że będzie to tylko chwilowy odpoczynek, ażeby potem tem mocniej, tem gwałtowniej natrzeć na... świat cały, ale przedewszystkiem na Polskę, dla której żołnierzy już są przygotowane obozy koncentracyjne (dosłownie!): w polityce bolszewików widać jak na dłoni połączenie mongolsko-rosyjskie, chytrości z przebiegłością, ale i z bezczelnością żydowską.

Wracając do warunków pokojowych trzeba przyznać, że Sowdepia nie poskąpiła Estonii darów wielorakich i prawie 10 kilometrowej szerokości pas za rzeką Narową, zaludniony przeważnie przez Rosyan, i milion dziesięcin lasu do eksploatacyi, i 15 milionów rubli złotem, płatnych w 2 ratach, zwolnienie od wszelkich ciężarów, zobowiązań i długów Rosyi, zupełną samodzielność, koncesyę ze specyalnemi prawami na budowę linii kolejowej Rewel—Moskwa.

Inna sprawa, co z tych warunków wejdzie w życie, a co pozostanie tylko w traktacie pokojowym za wieczną rzeczy pamiątkę.

Rząd estoński jest z pokoju zadowolony; prasa estońska zapatruje się na stałość pokoju — bardzo sceptycznie. Twierdzi, że zawarcie pokoju przez Estonię, jest zwycięstwem bolszewików — i podkopuje i tak już nikłe zdobycze konferencyi helsingforskiej.

Tragedya książki.

Z wybuchem wojny Małopolska korzystała w coraz mniejszym zakresie z papieru wiedeńskiego.

Podczas okupacyi niemieckiej Kongresówka sprowadzała ogromne ilości papieru z Niemiec i do dzisiaj jeszcze resztkami tego papieru podtrzymuje swoją produkcyę.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa papieru od chwili upadku Austryi i Niemiec.

Fabryki Kongresówki przeważnie zdemolowane przez najeźdźców nie mogły do dzisiaj jeszcze uruchomić wszystkich swoich maszyn. Na 20 i kilka maszyn papierniczych pracuje tylko kilka, a i te pracują przeciętnie po kilka dni w miesiącu, ze względu na ciągły brak węgla. Mimo wysiłków fabrykantów w celu otrzymania od rządu ułatwień w remoncie maszyn, w celu przyznania regularnej i obfitej dostawy węgla — uzyskano niewiele, prawie nic, jak gdyby rząd nie zdawał sobie z tego sprawy czem jest dzisiaj dla Polski papier. Ten stan rzeczy wpływa zabójczo na produkcyę wydawniczą. Gdy ilość prenumeratorów i czytelników gazet stale wzrasta, wydawnictwa zmniejszają stale wysokość nakładu. Gdy rozwój szkolnictwa i oświaty jest coraz większy — produkcya stale się zmniejsza, dochodzi już do tego, że w niektórych szkołach w Wielkopolsce uczą dzieci czytać na broszurkach z żywotami świętych z powodu braku odpowiedniej ilości wypisów szkolnych.

A mimo to, mimo pewności, że nawet przy uruchomieniu wszystkich maszyn produkcya nasza papieru wystarczy najwyżej na 25% normalnych potrzeb krajowych i że sytuacya ta w ciągu szeregu lat nie poprawi się — rząd uważał za konieczne w nowej taryfie celnej obłożyć przywóz papieru wysokiem cłem.

Jakież są wyniki tego wszystkiego — oto przedewszystkiem takie, że 1 kg. papieru przed wojną kosztował 10 do 30 hal., zależnie od gatunku, a dzisiaj kosztuje 18 do 40 kor., w Kongresówce zaś zamiast 10 kop. 15 do 50 Mk. Dodawszy do tego niesłychany wzrost cen robót drukarskich i introligatorskich, zapytać należy, ile ma kosztować dzisiaj gazeta, ile — książka.

Mimo niezwykłych trudności, firmy wydawnicze robią co można. Władze wojskowe otworzyły centralną „księgarnię wojskową" w Warszawie, która rozrosła się w ciągu roku do kilkudziesięciu filii. Tą drogą dostaje się do rąk żołnierzy możliwie najlepsza i najzdrowsza lektura, oczywiście w ilościach bardzo znacznych.

Rząd zakłada biblioteki szkolne i miejskie np. w Chełmie i Białymstoku.

Nowe rynki zbytu dla książki polskiej zdobywają również coraz liczniej firmy wydawnicze. Z ich to inicyatywy powstało „Polskie Tow. księgarni kolejowych Ruch", które usiało kioskami swemi wszystkie stacye kolejowe.

Ogromny i niebywały w Polsce rozrost rynków zbytu książek i gazet dałby wyniki doskonałe, gdyby nie przeraźliwe pustki w składach wydawców i niemożność nowej produkcyi. Dochodzi do tego, że wydawcy stają się stopniowo sortymencistami i zmuszeni są zamykać swoje składy przed spekulantami, przeważnie księgarniami żydowskiemi, które starają się wykupić książki od wydawców, by sprzedać je z lichwiarskim zarobkiem.

Książka polska przeżywa swoją tragedyę. Jakiemi drogami dążyć ku poprawie tego rodzaju stosunków?

W pierwszym rzędzie należy uprzywilejować gazety i książki w transportach pocztowych i kolejowych na równi z prowiantem. Nie może być ograniczeń w przyjmowaniu ładunków książek, które dzisiaj odgrywają w Polsce rolę żołnierzy walczących o przyszłość Ojczyzny naszej. Wprowadzić najdalej idące ulgi taryfowe, a przynajmniej w stosunku przedwojennym.

Powtóre trzeba koniecznie ułatwić sprowadzenie z Finlandyi lub z Niemczech większych transportów papieru. Sprawą tą powinny się zainteresować banki polskie — mogą zrobić znakomity interes. Należy założyć fabryki odlewu czcionek i stereotypie — bo Warszawa dla całej Polski nie podoła robić. Opracować ogólno-państwowy cennik robocizny drukarskiej, zatwierdzony i przestrzegany przez rząd.

Wreszcie nasze sfery finansowe powinny zerwać z przesądem i zrozumieć, że księgarstwo, wydawnictwo książek i gazet będzie przez długie lata znakomitym interesem i, że tego rodzaju przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe należy darzyć zaufaniem i jak największym kredytem. Zwłaszcza to ostatnie jest konieczne, bo wobec szalenie zwiększonych kosztów wydawniczych najpoważniejsze firmy nie mogą podołać kosztom masowej produkcyi wykonania nawet części z licznie zgłaszanych propozycyi wydawniczych.

Trudne położenie na Śląsku Cieszyńskim.

Stronniczość komisyi plebiscytowej.

Cieszyn. (Telefonem). Postępowanie komisyi alianckiej w dalszym ciągu jest prowokujące w stosunku do ludności polskiej. Wczoraj nie przyjęto delegacyi polskiej z poza linii demarkacyjnej, zasłaniając się tam, że komisya jest zajęta badaniem sprawy boleszowskiej. Aferą boleszowską komisya zajmuje się bardzo skwapliwie, a w sprawie Polskiej Ostrawy nic nie czyni. Wachmistrz żandarmeryi Sikora w Boleszowie został ze swego stanowiska usunięty, mimo sprzeciwu ze strony starostwa bielskiego. W Polskiej Ostrawie nie pociągnięto do odpowiedzialności żadnego z żandarmów czeskich. Zwrócić trzeba uwagę na to, że wachmistrz Sikora bardzo energicznie i bezstronnie występował i żaden zarzut z powodu jego działalności spotkać go nie może.

Bezprawia czeskie.

Cieszyn. (Telefonem). Jak bardzo rozzuchwaleni są ślązakowcy i czechofile poza linią demarkacyjną, popierani przez żandarmeryę czeską i poprzebieranych po cywilnemu żołnierzy czeskich, świadczy fakt następujący: W Ligotce Kameralnej ogłosił renegat, kierownik szkoły Jan Cichy w gminie stan wyjątkowy. Zakazuje obywatelom pojawiać się na ulicach miasteczka po godzinie 10 wieczorem. Patrolująca żandarmerya czeska zatrzymuje każdego przechodnia i grozi rozstrzelaniem.

O gospodarczy los Śląska.

Cieszyn. (Telefonem). W piątek odbyła się w komisyi międzysojuszniczej konferencya pod przewodnictwem p. Sulivana w sprawie cła. Członkowie czescy delegacyi, przedstawiciele przemysłu morawsko-śląskiego, domagali się, by towarom, przychodzącym z Czech do Polski (do Cieszyńskiego) zapewniono wolność od cła. Przedstawiciel Polski natomiast domagał się, by teren plebiscytowy był zamknięty gospodarczo i żeby pobierano cła w wysokości z r. 1900, tak, aby korona złota równała się 3 koronom czesko-słowackim, 6 niestemplowanym koronom i 4.2 markom polskim. Czescy przedstawiciele dowodzili, że takie zamknięcie granic pociągnęłoby za sobą ciężkie skutki dla przemysłu cieszyńskiego. Do porozumienia nie doszło.

HR. MANNEVILLE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telefonem). Prezes komisyi plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim, hr. de Manneville, bawi obecnie w Warszawie, gdzie odbywa narady z ambasadą francuską. W niedzielę ma wrócić do Cieszyna.

Agitacya bolszewicka w Europie.

Praga. P. A. T. „Czeskie Słowo" donosi z Kijowa, że międzynarodowa kancelarya agitacyjna bolszewików wysłała w ostatnich czasach specyalnych emisaryuszy do tych części państw Europy środkowej i wschodniej, w których ma się przeprowadzić plebiscyt. Emisaryusze bolszewiccy mają obowiązek szerzenia komunistycznej propagandy w szeregach koalicyjnych, przybyłych do obsadzenia obszarów plebiscytowych. Kancelarya bolszewicka zaopatrzyła emisaryuszy w olbrzymią ilość odezw i broszur zredagowanych we wszystkich europejskich językach. Rząd sowiecki jest przekonany, że agitacya wśród oddziałów wojsk koalicyjnych na obszarach plebiscytowych zapoczątkuje wielką propagandę bolszewicką w krajach Europy zachodniej.

Bolszewicy przeciw Polsce.

Warszawa. (Telefonem). Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej" podaje dokładne sprawozdanie z antypolskiego wiecu w Paryżu, urządzonego przez Ligę Obrony Praw Człowieka celem zaprotestowania przeciw rzekomym pogromom w Polsce. Wiec przemienił się wbrew intencyi inicyatorów w manifestacyę bolszewicką. Odbył się on 15 lutego w amfiteatrze pałacu Trocadero. Wiecowi przewodniczył Ferdynand Bouisson, obecny poseł miasta Paryża i prezes Ligi Obrony Praw Człowieka. W wiecu wziął udział około 10 tysięcy osób, przeważnie żydów, wszelkich kondycyi, od drobnych rzemieślników aż do bogatych rentyerów, nie wyłączając rodziny Rotszyldów. Referat o rzekomych pogromach w Polsce wygłosił niejaki p. Braunstein, szef Biura prasowego przy żydowskiej sekcyi na konferencyę pokojową. Kiedy drugi referent p. Basch, również żyd, mówił o rzekomych pogromach w Polsce, z audytoryum żydowskiego posypały się okrzyki: Precz z Polską! Kiedy referent oświadczył, że w czasie okupacyi bolszewickiej na Litwie żydom dobrze się działo, z piersi zebranej publiczności wyrwały się okrzyki: Niech żyją sowiety! Niech żyją bolszewicy! Te owacye trwały już do samego końca posiedzenia.

Bolszewicy agitują na Litwie.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, jakie tutaj nadeszły, bolszewicy ogłaszają, iż wpływy ich na Litwie etnograficznej z dnia na dzień wzrastają. Jeżeli wpływy te postępować będą w obecnem tempie, to prawdopodobnie już niedługo uda się bolszewikom litewskim obalić gabinet i zaprowadzić dyktaturę proletaryatu.

Czesi a Rosya.

Praga. P. A. T. „Prawo Lidu" podaje, że na skutek rezolucyi prezydyum partyi so-

cyalno-demokratycznej wyjedzie dr. Smeral w najbliższych dniach do Rosyi sowieckiej, gdzie zabawi dwa miesiące. Następnie wyjedzie do Rosyi szersza delegacya czesko-słowackiej socyalno-demokratycznej partyi.

Z cyklu „Noce".

Znów wszystkie gwiazdy modlą się nadenną,
okrom tej jednej, co przepadła właśnie —
czemu-że całe niebo nie zagaśnie
i nie uczyni się otchłanią ciemną...

Ani mi w duszy tęsknoty zadrzemną,
ani na chwilę ból serdeczny zaśnie —
ustawnie dążę w niedościgłe jasnie,
choć wiem, że dążę od wieków — daremno...

Więc nienawidzę i klnę gwiazd obłędy
(okrom tej jednej, co właśnie przepadła),
bo są jak tęsknot mych próżne zwierciadła...

I pragnę, żeby mgła nastała wszędy,
pustka i nicość, nieskończona głusza,
a tam spokojność swą odnajdzie dusza.

Antoni Waśkowski.

Zjazd miast małopolskich.

Wczoraj w sali Rady miejskiej rozpoczął obrady Zjazd miast małopolskich. Na zjazd przybyli z Warszawy imieniem Związku miast polskich P. Michał Teloch, im. magistratu warszawskiego p. Baryka, imieniem m. Lwowa prezydent Neuman i wiceprez. Schleicher, im. Wydziału kraj. dr. Bernadzikowski, im. m. Tarnowa burmistrz dr. Tertil, im. Przemyśla burm. Kostrzewski, z Rzeszowa burm. Krogulski i p. Szaynowski, z Bochni burm. dr. Weisło i dr. Maiss, z N. Sącza burm. dr. Storkowicz, z Sambora kom. rząd. dr. Potocki, z Jasła dr. Oberlaender, z Lubaczowa Jan Schneider, nadto przedstawiciele wielu innych miast małopolskich. — Gen. delegata dra Gałeckiego zastępował starosta krakowski, Wład. Kowalikowski, imieniem Min. skarbu przybył radca sekcyi dr. Zaczek.

Zagaił obrady prezydent m. Krakowa Federowicz, podnosząc na wstępie, że dzisiejsze obrady przyszły do skutku na podstawie uchwały delegatów miast małopolskich w czasie ostatniego zjazdu miast polskich w Warszawie. Przedmiotem obrad są sprawy: jak powinien się rozwijać samorząd miejski, jakie winno być zastępstwo spraw i potrzeb miast. Obecny zjazd ma zorganizować się jako koło miast małopolskich w ramach Związku miast polskich, bez jakichkolwiek separatystycznych dążności dzielnicowych. Koło miast małopolskich miałoby biuro, które byłoby ekspozyturą biura Związku miast w Warszawie. — Następnie prezydent powitał imieniem Krakowa zebranych na Zjeździe delegatów.

Do prezydyum Zjazdu na czas obrad przedpołudniowych wybrano przewodniczącym prez. m. Lwowa Neumana, zastępcą burmistrza Skoczowa na Śląsku dra M. Szenkera, I. sekretarzem burm. Bochni dra Weisłę, II. sekretarzem Jana Schneidra z Lubaczowa. Prezydent Neuman, obejmując przewodnictwo, wyraził życzenie, by obradom przyświecała myśl ścisłej łączności miast małopolskich z miastami wszystkich dzielnic dla dobra państwa. Aby dać dowód tej łączności zaproponował wysłanie depesz hołdowniczych do Naczelnika Państwa i Marszałka Sejmu, Trąmpczyńskiego, co zebrani wśród oklasków uchwalili.

Imieniem gen. delegata rządu dra Gałeckiego, powitał Zjazd starosta krakowski Kowalikowski, im. Wydziału kraj. dr. Bernadzikowski, im. Warszawy delegat Teloch.

Po wyczerpującem sprawozdaniu sekretarza związku miast polskich, radcy Pruszyńskiego, wiceprez. Rolle w dłuższem przemówieniu przedstawił historyę Związku miast małopolskich, rozwój jego, wzrastające zainteresowanie się czynników miejskich z prowincyi sprawami komunalnemi, oraz przebieg II. i III. zjazdu Związku miast polskich w Warszawie. Wiceprezydent Rolle referował nadto regulamin Koła miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego, który uchwalono z poprawkami.

Na wniosek pos. Bobrowskiego zjazd uchwalił protest przeciw dotychczasowemu postępowaniu komisyi plebiscytowej w Cieszynie, tak bardzo niesprawiedliwemu dla ludności polskiej.

Na posiedzeniu popołudniowem, któremu przewodniczył prezydent Federowicz, wygłosił obszerny referat w sprawie aprowizacyi miast wiceprezydent m. Lwowa Schleicher i przedstawił szereg rezolucyi, które domagają się, między innemi, reorganizacyi państw. służby żywnościowej w kierunku znacznego rozszerzenia zakresu działania Ministerstwa aprowizacyi, ustalenia toku instancyi i rozgraniczenia kompetencyi władz I., II. i III. instancyi; ustalenia pojęcia jednostki aprowizacyjnej, którąby miała prawo domagać się od instytucyi aprowizacyjnych przydziału towarów, ingerencyi rządu w sprawie obniżenia cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby; poczynienia już teraz odpowiednich starań, by rząd przeprowadził całkowity sekwestr ziemiopłodów na r. 1920; zmiany w organizacyi „Pezapu" w tym kierunku, aby ten stał się organem handlowym Min. aprowizacyi tylko odnośnie do towarów sprowadzanych z zagranicy; handel wewnątrz kraju winien być pozostawiony zawodowym kupcom.

Po dyskusyi, która się następnie wywiązała, wybrano komisyę z siedmiu członków dla rozważenia powyższych rezolucyi i zdania sprawy na posiedzeniu poniedziałkowem. Na tem obrady wczorajsze zakończono.

W ciągu dnia przyszło z Warszawy telefoniczne zawiadomienie, że na zjazd przybędzie w poniedziałek przedstawiciel Min. aprowizacyi.

KRONIKA.

Kraków, 22 lutego.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU", z powodu obowiązującego zupełnego spoczynku niedzielnego, wyjdzie we wtorek rano o zwykłej porze.

Z UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Naczelnik państwa zamianował Dra medycyny i filozofii Wład. Szumowskiego profesorem zwyczajnym historyi i filozofii medycyny na wydziale lekarskim Uniw. Jagiellońskiego.

ZBIÓRKA NA RZECZ DZIECI ZIEMI KRAKOWSKIEJ. Magistrat zezwolił Krakowskiemu Komitetowi Książęco-Biskupiemu na urządzenie w dniach od 22 do 28 b. m. publicznej zbiórki składek pieniężnych, celem uzyskania funduszu na niesienie pomocy dzieciom Ziemi Krakowskiej. Zbiórka odbędzie się po teatrach, kinach, restauracyach, hotelach i t. p. lokalach. Spodziewać się należy, że obywatelstwo Krakowa, tak zawsze ofiarne na wszelkie cele humanitarne, chętnie składać będzie datki na pomoc dla dzieci krakowskich, tak niezbędną wobec wzrastającej drożyzny i trudności wyżywienia dziatwy przez zakłady, niemi się opiekujące.

MIEJSKA KOMISYA APROWIZACYJNA. Magistrat podaje do wiadomości, że Rada miejska na posiedzeniu w dniu 19 b. m. dokonała po myśli rozp. gen. delegata rządu z d. 31 grudnia ub. r., wyboru 24 członków i tyluż zastępców miejskiej Komisyi aprowizacyjnej w miejsce dotychczasowej przybocznej Rady aprowizacyjnej, która z chwilą ukonstytuowania tej komisyi, zostanie rozwiązaną. Przeciw składowi nowo wybranej Komisyi aprowiz. mogą być wnoszone zarzuty na piśmie do dziennika podawczego magistratu w terminie dni ośmiu, licząc od dnia ogłoszenia listy członków tej Komisyi, t. j. od dnia 23 b. m. Lista członków wspomnianej komisyi wywieszona została do przeglądu na tablicy urzędowych ogłoszeń w gmachu magistratu oraz w wydziale III. magistratu (aprowizacyjny) drzwi Nr. 28, oficyny, I. p.

Po upływie powyższego terminu magistrat przedłoży wykaz członków komisyi i ich zastępców wraz z ewentualnymi zarzutami do decyzyi Wydziału dla spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie.

POLSKA DELEGACYA Z AMERYKI W KRAKOWIE. Jak już donosiły dzienniki warszawskie, przybyła do Warszawy delegacya polskiej Kolonii w Ameryce, w skład której wchodzą: prezes Rady Narodowej p. Smulski, oraz ks. rektor Zapała i ks. Celichowski, a nadto dwóch Amerykanów, korespondentów największych pism amerykańskich i angielskich. Delegacya ma nawiązać stałe stosunki między Polską i Ameryką i w tym celu objechała całą Polskę, zwiedzając miasta: Łódź, Poznań, Gdańsk i t. d. Za kilka dni zawita delegacya do Krakowa i mamy nadzieję, że miasto nasze, które tak gościnnie i serdecznie przyjmowało wszystkie misye zagraniczne, przyjmie również serdecznie kochanych rodaków z Ameryki, którzy ostatniemi czasy okazali nam dużo serca i pomocy. Wymienimy powiedzieć, że w styczniu b. r. Kolonia polska w Chicago przesłała 100.000 dolarów, a nadto kilkanaście okrętów środków spożywczych, ubrań, bielizny i medykamentów dla jeńców-Polaków na Syberyi.

BEZSILNA ZŁOŚĆ. Ostatnie głosowanie w Radzie miejskiej, które było próbą terroru, wywieranego przez socyalistów na resztę członków Rady, dało powód socyalistom do szeregu napaści. Irytuje ich obecnie to, że nie wszyscy członkowie Rady ulegli temu naciskowi i że znaleźli się ludzie mający własne przekonania, którym nie dali sobie ich odebrać. Rzucają się też w kiepski sposób na radnych chrześc.-demokratycznych. Wobec tego należy stwierdzić, że po pierwsze, szereg innych radnych, nienależących do tego klubu, głosował przeciw rezolucyi socyalistycznej, a po drugie radni chrześc.-dem. nie głosowali przeciw pokojowi, ale tylko przeciw rezolucyi **socyalistycznej**, wychodząc z założenia, że Rada miejska nie jest odpowiedniem forum do takich manifestacyi, ani też chwila do tego się nie nadaje.

Socyaliści mogli uczyć się bodaj od młodzieży akademickiej, gdyż nawet ona na ostatnim zjeździe w Warszawie uznała ten słuszny punkt widzenia.

A o przykazaniach... to lepiej nie mówmy!

REGULACYA WISŁY. Według projektu min. robót publicznych, inż. Kędziora, przewidywane jest znaczne zwężenie rzeki, co da możność pogłębienia jej i ułatwi żeglugę. Projekt przewiduje, że na przestrzeni do Bugu krążyć będą statki o pojemności 600 tonn, od Bugu do morza zaś o pojemności 1000 tonn. Tymczasem obecnie, pod Krakowem np., krążyć mogą statki o pojemności najwyżej 20 tonn. Berlinki zaś krążące po Wiśle, nie mają więcej nad 200—300 tonn pojemności.

W SPRAWIE SZKÓŁ ZAWODOWYCH. We wtorek przybyła do Krakowa komisya z wydziału szkół zawodowych ministerstwa W. R. i O. P. pod przewodnictwem szefa Miklaszewskiego, w której skład wchodzą inspektorowie Jarnicki, Manduk i Łukasiewicz. Zadaniem komisyi było poznać szkoły przemysłowe i zawodowe w zachodniej części kraju. Po zwiedzeniu szkół krakowskich komisya udała się do Świątnik, Sułkowic, Kalwaryi i Zakopanego. Pp. Miklaszewski i Łukasiewicz, powróciwszy z objazdu, zwiedzali w piątek Muzeum przemysłowo-techniczne i odbyli konferencyę w szkołach tutejszych; reszta członków komisyi jeszcze bawi na objeździe. W sprawie tej idzie przedewszystkiem o organizacyę szkół zawodowych w Zakopanem, Świątnikach i t. d., o przeniesienie ich na inne dogodniejsze miejsca, ewentualnie do Krakowa.

PODROŻENIE PIWA. Jak się dowiadujemy, piwo podrożało o blisko 200 kor. na hektolitrze. Cennik restauratorów nie jest jeszcze ustalony, spodziewać się jednak można, że wobec tego podrożenia t. zw. „bomba" kosztować będzie około 3 kor. 70 hal., jeśli nie więcej, dla zaokrąglenia.

CENA PĘCAKU. Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że cena pęcaku za 1 kg. wynosi 5 K 80 h. t. j. mk. 3.25, a nie, jak mylnie poprzednio podano, 5 K. lub 2 mk. 50 f.

PODEJRZANA SPRZEDAŻ WĘGLA. Organa państw. Urzędu walki z lichwą skonfiskowały u Franciszka Kubackiego 2 cent. metr. węgla, które sprzedawał na chodniku ul. Krowoderskiej.

Z SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Wczoraj toczyła się rozprawa przeciw dwu rodzinom cygańskim: Olszowskich i Mirgów, oskarżonych o zbrodnię kradzieży. Gdy w pobliżu Tarnowa rodziny te rozbiły szałasy, w mieście zaczęło ginąć dużo rzeczy. Podczas rozprawy nie udowodniono cyganom żadnej konkretnej kradzieży, skazano natomiast dwu Olszowskich i dwu Mirgów na 2 miesiące aresztu za włóczęgostwo. W rozprawie przeciw 18-letn. Aleks. Kopersie z Dobczyc, oskar. o kradzież, z braku dowodów uwolniono podsądnego od winy i kary.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W nocy z piątku na sobotę włamano się do sklepu H. Neumana na Kazimierzu i skradziono towary bławatne, wartości 40.000 kor. Do mieszkania p. Matyldy Niklas przy ul. Radziwiłłowskiej, dobrawszy sobie klucz, weszli nieznani sprawcy i skradli z przedpokoju rzeczy, wartości 16.000 kor. Posługaczka prof. F. Teodorowicza skradła mu z mieszkania bieliznę wartości 20.000 kor.

Z Polski i ze świata.

OFIARA ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO NA FLOTĘ POLSKĄ. Z Borysławia donoszą: Na zgromadzeniu Izby pracodawców, które odbyło się w ostatnich dniach pod przewodnictwem prez. Izby Dra Chłopowskiego, na wniosek nadkomisarza starostwa Dra Korczyńskiego w ciągu godziny obrad zebrano na budowę floty polskiej 730.000 kor. Założone na owem posiedzeniu subskrypcye nie obejmowały jeszcze wszystkich firm borysławskich, jest zatem nadzieja, że kwota ta po zgłoszeniu się owych firm znacznie się powiększy.

ZWIĄZEK POLSKICH TOWARZYSTW NAUCZYCIELSKICH WE LWOWIE. Delegaci poszczególnych Towarzystw naukowych zebrali się 6 b. m. i uchwalili pod przewodnictwem prof. Twardowskiego i Finkla jednomyślnie utworzyć „Związek Polskich Towarzystw naukowych". Przystąpiły do Związku następujące Towarzystwa: Tow. dla popierania nauki polskiej, entomologiczne, filologiczne, filologii nowożytnej, filozoficzne, heraldyczne, historyczne, chyba lekarskie, Literackie im. Mickiewicza, miłośników przeszłości Lwowa, opieki nad zabytkami sztuki i kultury, politechniczne, prawnicze i przyrodników im. Kopernika.

KROCIOWE OSZUSTWO W KRAJ. URZ. ODBUDOWY. We Lwowie wpadły władze na trop krociowej malwersacyi w Krajowym Urzędzie odbudowy. Sprawcami oszustwa są: zajęty w urzędzie odbudowy urzędnik Blech i pewien przedsiębiorca z Przemyśla, obaj żydzi. Blech wyciągnął z aktów rachunki swego przedsiębiorcy z daty przed 1 listopada 1918 i podskrobawszy datę, wpisał datę inną, już po 1 listopada, poczem tak sfałszowane daty podsunął sekcyi odbudowy celem wypłaty, uzyskując w ten sposób wypłatę ze skarbu polskiego należności, która należała się od skarbu austryackiego i była obecnie wogóle nie do uzyskania. Szkoda, jaką poniósł wskutek tego oszustwa skarb polski, wynosi — o ile zdołano dotychczas stwierdzić — około pół miliona koron. Obu sprawców oszustwa aresztowano. Toczy się dalsze dochodzenie, celem stwierdzenia, czy oszustwa nie były zakrojone na jeszcze większe skale.

O PRZESYŁKI Z AMERYKI. Bankierzy amerykańscy, przebywający obecnie w Warszawie, postanowili zwołać konferencyę walutową z udziałem ministra skarbu, ambasadora i konsula amerykańskiego w sprawie czeków pieniężnych, nadsyłanych z Ameryki, których odbiorcy tracą bardzo wiele przy wymianie dolarów na marki.

GAZETA WĘGIERSKA O AKCYI PLEBISCYTOWEJ NA SPISZU. Czasopismo koszyckie „Kassai Hirlap" w Nr. 8 z 11 stycznia b. r. podaje wśród wiadomości ze Spiszu, że północna jego część, poddana plebiscytowi, jest wprost zalana odezwami, broszurami i czasopismami polskiemi, wzywającemi do głosowania za Polską. Rozrzucili te druki niezliczeni sprytni agitatorzy, których pomysłowość w kolportowaniu nazywa wspomniana gazeta dosłownie niewyczerpaną. O ostrożności i przebiegłości kolportujących świadczy wymownie fakt, że dotychczas zaledwie dwóch zdołały czeskie władze wyśledzić i aresztować. Treść odezw jest również godna podziwu i trafia do mało uświadomionego ludu.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS DLA PIELĘGNIAREK. W najbliższym czasie odbędzie się w szpitalu epidemicznym w Granicy lub w Kielcach 3-tygodniowy kurs dla pielęgniarek, mających zamiar poświęcić się służbie pielęgniarskiej przy chorych na tyfus plamisty i inne choroby zakaźne. Kandydatki, biorące udział w tym kursie otrzymają na czas kursu bezpłatne mieszkanie i utrzymanie oraz zwrot kosztów jazdy. Po ukończeniu kursu otrzymają pielęgniarki zajęcie przy szpitalach epidemicznych lub w zakaźonych gminach.

Kandydatki na kurs zechcą się zgłaszać osobiście w biurze Ekspozytury Okręgowego Urzędu Zdrowia w Krakowie, Krzysztofory I. p., drzwi Nr. 3. 648

KONCERTY SYMFONICZNE W „BAGATELI". Zapowiedziane występy słynnej włościańskiej orkiestry symfonicznej odbędą się w „Bagateli" 27, 28 i 29 b. m., pod osobistą dyrekcyą Stanisława Namysłowskiego, znakomitego artysty-skrzypka i kapelmistrza.

KU CZCI ś. P. SEWERYNY ZACZKOWEJ. Polski Związek młodz. rękodz. i przemysł. w Krakowie obchodzi uroczyście rocznicę śmierci ś. p. Seweryny Zaczkowej, działaczki na polu społecznem i prawdziwej przyjaciółki młodzieży rękodz. i przem., w niedzielę 22 b. m., z następującym programem: W kościele św. Barbary o godz. 8 Msza św. za duszę ś. p. Seweryny Zaczkowej; po poł. w sali związkowej przy ul. Krupniczej l. 29, uroczysty wieczór, celem uczczenia zasług ś. p. Zaczkowej, na którym wygłoszony będzie: referat, przemówienia młodzieży, p. Dziewickiej, deklamacye i t. p.

KURS SAMARYTAŃSKI 6-tygodniowy rozpocznie się dnia 1 marca w ambulatoryum PP. Ekonomek, ul. Warszawska 6 a; wykładać będzie Dr W. Rec. Zgłoszenia i wpisowe codziennie rano od 10—12 u S. Heleny, ul. Warszawska 8, we furcie.

KURSA BARANIECKIEGO. Wykłady: „Sztuka w Polsce" objął prof. Kopera, Zwiedzanie zabytków Krakowa (sobota po poł.) prof. Rostafiński. Wpisy: Karmelicka 32.

IZBA HANDLOWA W KRAKOWIE odbędzie plenarne doroczne posiedzenie we wtorek 24 b. m. o godz. 4 po poł.

ZWIĄZEK INTELIGENCYI POLSKIEJ odbędzie posiedzenie z aktualnym referatem w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 8 w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2).

LISTY ZA GRANICĘ MOGĄ BYĆ ZAKLEJANE. Ministerstwo poczt i telegrafów zniosło z 16 bm. go dotychczasowy przymus nadawania listów do zagranicy w stanie otwartym.

Z MIEJ. TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ od 14 do 20 b. m. spędzono buhajów 92, wołów 8, krów 205, jałówek 197, cieląt 1102, owiec 18, nierogacizny 831, razem 2444 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: Buhaje od 1800—2800 kor.; woły od 2600—2800 kor.; krowy od 1900—2800 kor.; jałówki od 1900—2700 kor.; cielęta od 1850—2300 kor.; bitej wagi: nierogaciznę od 3800—5200 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2397 sztuk, na konsumcyę innych gmin 47 sztuk.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 379 cieląt, 5 baranów i 16 świń, zaś 3 sztuki bydła mniej, czyli razem 397 sztuk więcej. Nierogacizna przeważnie chuda i mała z Małopolski, z Kongresówki, zaledwie jedna piąta część z dawnych spędów.

Koncert Friedmanna

odbędzie się w niedzielę 22 b. m. w sali „Sokoła" o godz. 7 wieczór. 648

Paweł Kochański

Słynny skrzypek, wystąpi u nas po raz pierwszy w niedzielę dnia 7 marca b. r. Znakomitemu artyście, który dzięki swej wysokiej kulturze muzycznej, święci prawdziwe tryumfy na estradzie koncertowej w Paryżu, Berlinie i Londynie — poświęcił Karol Szymański, znany kompozytor, swój sławny dzisiaj Romans skrzypcowy op. 23. Dla uniknięcia nieporozumień, zaznacza się, że artysty tego nie należy utożsamiać z p. Wacławem Kochańskim, skrzypkiem ze Lwowa. Bilety są już do nabycia u J. Radwańskiego, Linia A-B. 644

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Wchodząca na afisz we czwartek „Lilla Weneda" otrzyma nową wystawę według szkiców architekta prof. Akad. Sztuk pięknych, Józefa Gałęzowskiego. Wybitniejsze role grać będą pp.: Pancewiczowa (Lilla Weneda), Wysocka (Roza Weneda), Rotter (Gwinona), Sosnowski (Derwid), Guttner (Lech), Dobrzański (Ślaz) i inni. W chórze harfiarzy wystąpią również wybitni artyści z pp. Jednowskim i Nowakowskim na czele. Jednocześnie odbywają się przygotowania do najbliższych premier Żeromskiego „Powrót Ewiy" i „Miłosierdzie" K. H. Rostworowskiego.

Dyrekcya zawiadamia, że nadeszły transport węgla i że teatr jest dobrze ogrzewany.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiaj wieczorem ponownie wchodzi na repertuar „Twarz i maska". Pierwsze dnie drugiego przeszłego zapowiadają, na życzenie publiczności, „Twarz i maskę" i „Wuja Bernarda", doskonałą komedyę z życia żydowskiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 22 b. m.: Po poł. „Elsa" Kampfaa; wieczorem: „Zrzędność i Przekora", Fredry, „Panna mężatka", Korzeniowskiego.

Poniedziałek 23 b. m.: „Szczęście Frania" Perzyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 22 b. m. popoł.: „Białe fartuszki"; wieczorem: „Baron cygański".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 22 b. m.: Po poł. „Miss Hobs"; wieczorem „Twarz i maska".
Poniedziałek 23 b. m.: „Wuj Bernard".
Wtorek 24 b. m.: „Twarz i maska".

Repertuar teatru „Nowości".

Niedziela 22 b. m.: Popoł. „Rozwódka"; wieczorem „Wesoła wdówka".
Poniedziałek 23 b. m.: „Trzy na dziewczęta".

Komunikat
w sprawie obrotu skórami surowemi.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie rozporządzeniem z dnia 28 stycznia 1920 liczba 443/I/20, oddało prawo wykonywania sekwestru skór surowych „Zbiórce skór surowych" Spółce z ogr. odpow. w Krakowie.

„Zbiórka skór surowych" wykonuje poruczone agendy pod kontrolą państwową. Celem podziału administracyi utworzono zakład główny w Krakowie, Floryańska 52, obejmujący zachodnią Małopolskę (włącznie powiaty Cieszanów, Jarosław, Przemyśl, Dobromil i Lisko), oraz filię we Lwowie, Bourlarda 5, obejmującą wschodnią Małopolskę (na wschód od wymienionych powiatów). Do utworzenia „Zbiórki skór surowych" przystąpiły interesowane czynniki, t. j. Małopolski Związek Garbarzy w Krakowie i Stowarzyszenie producentów skór surowych w Krakowie i we Lwowie.

„Zbiórka skór surowych" jest **jedynie i wyłącznie** uprawnioną do bezpośredniego i za pośrednictwem ustanowionych osób, względnie instytucyi, zbierania skór surowych w odniesieniu do których obowiązuje sekwestr. Wolny obrót powyższemi skórami jest **wzbroniony** i podlega niezależnie od kar w drodze administracyjnej lub sądowej, konfiskacie bez odszkodowania. Za wykrycie skór w nielegalnym obrocie ustanowiono premię w wysokości 20 proc. wartości, co przy przemytkach całowagonowych wynosi cca 50.000 koron.

Skóry, zebrane przez „Zbiórkę skór surowych", przydziela Oddział Małopolski Ministerstwa Przemysłu i Handlu poszczególnym garbarniom, a uzyskany produkt gotowy idzie na cele wojskowości i aprowizacyi.

Równocześnie Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie ustanowiło od 1 lutego 1920 nowy cennik na skóry surowe, wynoszący:

Za skóry bydlęce od koron 14.65 do koron 25 za 1 kg., za skóry cielęce od koron 8.35 do koron 24.40 za 1 kg., za skóry końskie od kor. 71.45 do kor. 192.90 za 1 sztukę, przyczem przewidziano także odpowiednio procentową podwyżkę w cenie za 1 kg. skór suchych, a nadto odpowiednie potrącenie za wady i braki. 647

Wytyczenie granic polskich.

Warszawa. (Telefonem). Komisya graniczna polsko-niemiecka rozpocznie swoje czynności w ciągu nadchodzącego tygodnia. Będzie ona podzielona na dwie sekcye: pierwsza sekcya zajmie się wytyczeniem granicy na przestrzeni od miasta Piły do Bałtyku, druga zaś wytyczeniem granicy na przestrzeni Wielkopolski i Górnego Śląska.

Koalicya a odpowiedź dla bolszewików.

Warszawa. (Telefonem). W związku z zamiarem przedłożenia na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych projektu odpowiedzi na propozycyę pokojową bolszewików w ciągu dnia wczorajszego odbywały się bardzo ożywione narady pomiędzy rządem a przedstawicielami mocarstw koalicyi.

Zjazd „Wyzwolenia".

Warszawa. (Telefonem). Przez niedzielę i poniedziałek obradować będzie w Warszawie kongres stronnictwa ludowego Wyzwolenie. Pierwszy dzień obrad ma być poświęcony sprawom politycznym, drugi zaś sprawom gospodarczym.

Narady polityczne.

Warszawa. P. A. T. Dnia 20 lutego b. r. Naczelnik Państwa przyjął na audyencyi delegacyę Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie". Delegacya miała na celu osiągnięcie najbardziej miarodajnych i bezpośrednich informacyi o stanie polityki polskiej na wschodzie i o widokach pokoju. Przy zakończeniu audyencyi pos. **Stolarski** przedłożył Naczelnikowi memoryał w sprawie ciężkiej doli ludu wiejskiego na kresach wschodnich, zwłaszcza w Wileńszczyźnie, gdzie niedemokratyczne czynniki administracyi stają się powodem wielkiego rozgoryczenia ludności. Naczelnik państwa przyrzekł sprawę rozpatrzeć i udzielić posłuchania bezpośredniego przedstawicielom organizacyi ludowej „Odrodzenie" w Wileńszczyźnie, delegowanym przez kongres ludowy w Wilnie 15 b. m. W delegacyi „Wyzwolenia" brali udział: Thugutt, posłowie Stolarski, Górny, Poniatowski, Tabor i Walerón.

Obrady komisyi konstytucyjnej.

Warszawa. P. A. T. Komisya konstytucyjna obradowała w dalszym ciągu nad rozdziałem władzy wykonawczej i wyborem prezydenta Rzpltej. Wyboru prezydenta Rzpltej dokonuje Sejm i Senat wedle uchwały, powziętej na zebraniu poprzedniem. Dzisiaj uchwalono, iż prezydent Rzpltej obowiązany jest zwołać Sejm i Senat dla dokonania wyboru w ostatnim kwartale siedmiolecia. Artykuł, przewidujący zastępstwo prezydenta Rzpltej w razie niemożliwości sprawowania urzędu lub jego opróżnienia, odesłano do subkomisyi. Dalej przyjęto postanowienie, że prezydentem Rzpltej może być wybrany każdy obywatel państwa, liczący lat 40 i będący Polakiem katolikiem. Przeciw postanowieniu, rozszerzającemu kwalifikacyę na wyznanie religijne, głosowali ludowcy i narodowy związek robotniczy. Prezydent Rzpltej sprawuje władzę przez odpowiedzialnych ministrów. Każdy akt rządowy wymaga do swej ważności podpisu prezydenta ministrów i właściwego ministra. Art. 20 o prawie wydawania dokumentów przez prezydenta Rzpltej odesłano do subkomisyi. Przyjęto postanowienie, iż prezydent Rzpltej mianuje i odwołuje prezydenta ministrów, a na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów, zaś na wniosek ministrów obsadza urzędy cywilne i wojskowe, zastrzeżone dla niego w ustawie.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem **Głąbińskiego** obradowała w dalszym ciągu nad projektem zaciągnięcia dwóch pożyczek, jednej krótko-, drugiej długo-terminowej, po trzy miliardy, razem 6 miliardów marek. Po dłuższej dyskusyi komisya przyjęła z pewnemi zmianami projekt rządowy co do obu pożyczek i ustanowiła Dr Rzadk. referentem.

Komisya wojskowa pod przewodnictwem

ze starszeństwa Dr Tarnawskiego odbyła zebranie konstytuujące, na którem obrano prezesem komisyi Dr Putka, wiceprezem Dra Adama, a sekretarzem Sybułłę. Komisyi przydzielony został projekt ustawy o kooperatywach współdzielczych, opracowany przez ministerstwo skarbu. Projekt ustawy ma zastąpić dotychczasową ustawę niemiecką, obowiązującą w byłej dzielnicy pruskiej, oraz austryacką w byłej Galicyi, zaś ma zaprowadzić porządek prawny w ciałach kooperatyw na obszarze byłej Kongresówki która nie ma dotąd potrzebnych norm ustawowych. Projekt ustawy opracował profesor uniwersytetu krakowskiego, Dr Stanisław Wróblewski. Referat powierzono Dr Adamowi. Projekt będzie pierwszą ustawą o mieszanym charakterze prawnym prywatno-publicznym, obowiązującą w całem państwie. Postanowiono powołać do udziału w obradach ekspertów teoretycznych i praktycznych.

Komisya aprowizacyjna pod przewodnictwem pos. Mierzejewskiego, wysłuchała referatu pos. Gdyka o stanie aprowizacyi miast większych. Po wyjaśnieniach rządu, komisya doszła zgodnie do wniosku, iż ministerstwo aprowizacyi winno udzielać miastom wydatnej pomocy. Komisya wezwała rząd, aby do dwóch tygodni przedstawił plan wyżywienia ludności na okres gospodarczy 1920/21.

O wybory na Pomorzu.

Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej przed porządkiem dziennym pos. ks. Lutosławski postawił dwa wnioski w sprawie wyborów w odzyskanych obszarach byłego zaboru pruskiego i na kresach wschodnich. Wnioski te ze względu na opozycyę ludowców, którzy chcieli uniknąć pewnej manifestacyi przeciwko ignorowaniu przez rząd uchwałą sejmową ustalonego terminu wyborów, zostały przez uchwałę komisyi przekazane podkomisyi do rozpatrzenia. Wybory na Pomorzu mają być rozpisane na dzień 25 kwietnia. Co do terminu wyborów na ziemiach wschodnich na razie jeszcze nie zapadła decyzya.

O Galicyę Wschodnią.

Warszawa. P. A. T. Do Warszawy przyjechała ze Lwowa delegacya komitetu obrony narodowej na Galicyę wschodnią. W skład delegacyi wchodzą członkowie prezydyum: dra Irena Pannenkowa, dr. Kwiatkowski, radca namiestnictwa. Delegacya przywiozła deklaracyę w sprawie statutu dla Galicyi wschodniej, ludności polskiej, ruskiej i żydowskiej, która wyraziła się przeciw prowizoryum, a za przynależnością do Polski. Deklaracya opatrzona jest około pół milionami podpisów. Delegacya zamierza przedstawić dokument Naczelnikowi państwa, Sejmowi, prezydyum ministrów, ministrowi spraw zagranicznych, klubowi posłów z Galicyi wschodniej i posłom państw sprzymierzonych.

Na plebiscyt.

Białystok. P. A. T. Jak donosi „Dziennik Białostocki“, personal sądu okręgowego w Białymstoku przeznaczył 5 proc. pensyi marcowej na cele plebiscytowe. Do akcyi tej przyłączyli się urzędnicy instytucyi miejscowych społecznych i państwowych.

Piotrków. P. A. T. Rada miejska na czwartkowem posiedzeniu, po przemówieniach delegata z Górnego Śląska i kilku radnych uchwaliła wyasygnować natychmiast 70.000 marek na cele plebiscytowe.

Marszałek Foch w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny“ donosi w sprawie przyjęcia generalissimusa w Warszawie, że projektowane jest powitanie gen. Focha przez wiceministra wojny, gen. Sosnkowskiego, na granicy okręgu generalnego warszawskiego. Na każdej stacyi kolejowej, gdzie znajdują się garnizony wojsk, będą one witały gen. Focha kompanią honorową. Na dworcu kolejowym w Warszawie powitać ma gościa minister wojny, szef sztabu i kompania honorowa. Generał Foch przejdzie, wedle programu, do Belwederu wśród szpaleru wojsk. Podobno gen. Foch zwiedzi fronty wojenne.

Warszawa. (Telefonem.) „Gazeta Warszawska“ donosi, że marszałek Foch ma przybyć do Warszawy około 3 marca.

Gen. Szeptycki o pokoju.

Warszawa. P. A. T. Jak donosi „Kuryer Warszawski“, redaktor „Dziennika Wileńskiego, p. Obst, zwrócił się do gen. hr. Szeptyckiego o opinię co do propozycyi pokojowej ze strony rządu sowieckiego. Generał oświadczył, że ofenzywa bolszewicka na wiosnę nie jest wykluczona, ale niema najmniejszego powodu niepokoić się z tej racyi. Następnie dowódzca frontu litewsko-białoruskiego podkreślił znaczenie zachowywania się społeczeństwa na tyłach armii. Zdaniem hr. Szeptyckiego bardzo szkodliwem jest zwłaszcza okazywanie przez niektóre grupy społeczeństwa przesadnej gotowości do pokoju, tęsknącej za pokojem. Z konieczności prędzej, czy później musi się to udzielić wojsku i jego szlachetny zapał może się zniechęcić w chwili, kiedy właśnie kwestya zwycięskiego pokoju zależna jest od niezachwianej jego wytrwałości i gotowości do wszelkich ofiar. Głośna agitacya pokojowa jest wysoce niepolityczna, zamiast bowiem zbliżyć, oddala pokój. Przypominam sobie nie tak dawny przykład wojny światowej, kiedy to każda propozycya pokojowa ze strony Niemiec była tłomaczona stale przez ententę jako dowód ich słabości. Nieinaczej rzecz się ma i teraz. Jeżeli społeczeństwo okazywać będzie zbytnią chęć zawarcia pokoju, wykazywać jego rzekomą konieczność, to temsamem oczywiście osłabi tylko nasze szanse, podniesie ambicyę przeciwnika, jego pewność w siebie i w rezultacie uniemożliwi wszelką akcyę pokojową.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 21 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Na całym froncie ożywiona obustronna działalność wywiadowcza.

Front wołyński i podolski: W rozwinięciu rozpoczętej wczoraj akcyi oddziały nasze osiągnęły linię Stara Sieniawa—Latyczów—Deraźna; zdobycz znaczna.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generał.:
Kuliński, pułkownik.

Walki w Rosyi.

Paryż. P. A. T. Radio warszaw.: Z Tokio donoszą: Bolszewicy począwszy od dnia 25 stycznia zaczęli opuszczać Irkuck wobec wznowienia ofenzywy armii rządu omskiego, dowodzonej przez generała Pattela. Oczekiwane jest zawiadomienie urzędowe o ponownem zajęciu Irkucka przez tę armię.

LOSY KIEREŃSKIEGO.

Praga. P. A. T. „Czeskie Słowo“ donosi z Rotterdamu wedle londyńskiego „Daily Herald“ w sprawie pogłosek o uwięzieniu Kierońskiego na Kaukazie, że Kiereński znajduje się obecnie w Anglii, wobec tego wiadomość o jego rzekomem aresztowaniu nie polegała na prawdzie.

KONTRREWOLUCYONIŚCI ROSYJSCY PRACUJĄ.

Moskwa. P. A. T. Radio warszawskie. Były minister północno-zachodniego rosyjskiego rządu, Iwanow, usiłuje zebrać na terytoryum Łotwy przedstawicieli pewnych odłamów społeczeństwa rosyjskiego i przy ich pomocy zorganizować nową armię kontrrewolucyjną. Rząd łotewski zakazał zwołania zamierzonego zjazdu.

ZWIĄZKOWE POCIĄGI.

Moskwa. P. A. T. Radio warsz. Rząd sowiecki upoważnił i zobowiązał robotnicze Związki zawodowe do zorganizowania całego kompletu pociągów, przyczem wszelkie uszkodzenia i niedokładności taboru kolejowego mają być zreperowane z inicyatywy tychże Związków i staraniem i pracą ich członków. Pociągi te będą oddane następnie do dyspozycyi tychże Związków do dowozu potrzebnych zapasów i środków spożywczych.

Straty Rosyi.

Lyon. P. A. T. Radio warsz. Dzienniki bolszewickie zamieszczają godny uwagi raport komisyi sowieckiej, powołanej jeszcze latem roku zeszłego do obliczenia strat materyalnych, poniesionych przez Rosyę w ciągu wojny, oraz w czasie rewolucyi, aż do chwili obecnej, jakoteż do obliczenia wysokości kapitałów, potrzebnych do odrodzenia kraju dla umożliwienia normalnej produkcyi. Suma ta w obliczeniu komisyi wspomnianej, wyraża się w liczbie 32 miliardów rubli w złocie, czyli inaczej 3,200,000,000 funtów szterlingów. Raport dodaje uwagę, że Rosya nietylko jest bardzo daleka od możności eksportowania środków żywności, aby za uzyskane w ten sposób pieniądze nabywać w postaci importu wszystko, co jest jej potrzebne dla podźwignięcia się z ruiny gospodarczej, ale nawet sama jeszcze potrzebuje dowozu żywności z zagranicy, conajmniej za miliard rubli, aby przetrwać do czasu, gdy własna wytwórczość umożliwi samowystarczenie kraju pod względem aprowizacyjnym.

Napad na p. Kłuszyńską.

Bogumin. Wczoraj przyjechała tutaj w odwiedziny do córki Drowa Kłuszyńska. W chwilę po jej przybyciu wtargnęło do mieszkania prywatnego około dziesięciu drabów czeskich. Drowa Kłuszyńska ukryła się przed nimi w łazience. Na schodach i w sieniach kamienicy zebrało się około 200 Czechów. Wezwany do poskromienia bojówki czeskiej komisarz policyi, Hiller, zachował się zupełnie biernie. W jego obecności szturmowano do drzwi łazienki, grożąc wyrzuceniem Kłuszyńskiej z okna pierwszego piętra. Tymczasem nadszedł patrol francuski z komendantem załogi, który wreszcie uwolnił Kłuszyńską z opresyi. Pomimo zapewnienia bezpieczeństwa osobistego postanowiła Kłuszyńska wrócić do Cieszyna. Na żądanie jej odprowadził ją na stacyę patrol francuski wraz z kapitanem Francuzem. W drodze przyłączył się oficer francuski, komendant transportu benzyny w Boguminie, który, usłyszawszy nazwisko Kłuszyńskiej, zaczął wygadywać na Radę Narodową, jej barbarzyńskie rządy etc., starając się podburzyć komendanta patrolu, który jednak zachował się wzorowo. Kłuszyńską odwiozło do Cieszyna dwóch żołnierzy francuskich.

O stosunek Słowaków do Czechów

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi, że prezydent ministrów Tuszar wystosował do prezydenta Republiki pismo, w którem oświadcza, że w ostatnich czasach mnożą się interpelacye w sprawie układu zawartego w Pittsburgu, co do przyszłej formy państwa czeskosłowackiego. Prezydent Masaryk odpowiedział w obszernem piśmie, do którego załączył fotograficzną kopię tego układu. W odpowiedzi swej zaznacza prezydent Massaryk, że układ w Pittsburgu został zawarty w tym celu, ażeby zapobiedz przyszłej agitacyi przeciwko zjednoczeniu się Słowaków z Czechami. Układ w Pittsburgu ma, zdaniem prezydenta Masaryka, wartość historyczną. Zawarty on został między Słowakami a Czechami, i o ile miałby zachować nadal ważność, mogłoby to nastąpić tylko na wypadek, gdyby obie partye dzisiaj jeszcze zgodziły się na treść tego układu. Układ zawarty w Pittsburgu zawiera jednakże klauzulę, że szczegółowe postanowienia w sprawie utworzenia państwa czesko-słowackiego mają być powzięte przez prawnych reprezentantów obu narodów. Ta klauzula została umieszczona w układzie z tego powodu, ponieważ Słowacy w Ameryce byli tego zdania, że nie mogą sami rozstrzygać o definitywnej formie państwa czeskosłowackiego. Dlatego obecnie reprezentanci narodu czeskiego i słowackiego nie powołują się na układ w Pittsburgu.

Uprawnieni przedstawiciele narodu słowackiego powzięli na Zgromadzeniu 20 maja 1918, jeszcze przed układem w Pittsburgu, uchwałę utworzenia jednolitego czesko-słowackiego państwa. Po tym terminie złożyli słowaccy posłowie na Zgromadzeniu Narodowem ślub wierności Republice czeskiej. Obecnie rząd Tuszara, w porozumieniu ze słowackim posłem przeprowadza ujednostajnienie ustawodawstwa i administracyi na całym obszarze Republiki.

Odnośny układ z Pittsburga z dnia 30 maja 1918 brzmi w pełnej osnowie, jak następuje: Reprezentanci słowackich i czeskich organizacyi w Stanach Zjednoczonych, członkowie słowackiej Ligi i Związku czeskich katolików obradowali w obecności prezydenta czesko-słowackiej Rady Narodowej, prof. Masaryka, nad kwestyą czesko-słowacką i powzięli następujące rezolucye: Potwierdzamy niniejszem program polityczny, który propaguje zjednoczenie Czechów i Słowaków w samodzielne, niezawisłe państwo, składające się z krajów czeskich i Słowaczyzny. Słowaczyzna będzie posiadała własną administracyę, własny sejm i własne sądy. Język słowacki będzie językiem urzędowym w szkołach, urzędach i wogóle w życiu publicznem. Państwo czesko-słowackie będzie miało formę republikańską i demokratyczną konstytucyę. Szczegółowe postanowienia dla ustanowienia państwa czeskosłowackiego powezmą przedstawiciele oswobodzonego narodu czeskiego i słowackiego. Następują podpisy.

Trudne położenie gab. Milleranda.

Londyn. P. A. T. Oświadczenie francuskiego ministra wojny Lefevra, że Niemcy jeszcze trzymają pod bronią 430,000 ludzi, podczas gdy w istocie zgodnie z warunkami pokojowymi armia ta powinnaby wynosić już tylko 150 tysięcy, jakoteż fakt podania się Jonnarta do dymisyi, jak się zdaje, osłabiają stanowisko gabinetu Milleranda. Na osłabienie może wpłynąć również rozpoczęcie kampanii przeciwko premierowi przez prezesa komisyi Izby deputowanych dla spraw zagranicznych Barthou. W kołach politycznych obiegają już pogłoski, że grupa byłego premiera Brianda stara się zbliżyć do obozu Barthou w celu rozpoczęcia wspólnej kampanii przeciwko Millerandowi. Mówią też, że Briand liczy na objęcie stanowiska francuskiego pełnomocnika w Berlinie, w razie gdyby Barthou doszedł do steru rządów. W chwili obecnej Millerand ma przed sobą trudne zadanie wyszukania wybitnej osobistości dla zajęcia stanowiska delegata francuskiego w komisyi reparacyjnej na miejsce ustępującego Jonnarta. Millerand ofiarował to stanowisko byłemu reprezentantowi Francyi w Radzie ekonomicznej, Tardieu, który także przyjęcia stanowiska odmówił. Liczą się z możliwością, że druga wybitna osobistość, której to stanowisko będzie ofiarowane, a mianowicie b. prezydent Poincare, również odpowie odmową. W takim razie za wchodzącego w rachubę należałoby uważać b. sekretarza generalnego konferencyi pokojowej, Dutastę, co jednakże mogłoby również przyczynić się do dalszego osłabienia gabinetu Milleranda.

Londyn. P. A. T. W sprawie ustąpienia Jonnarta komunikują, że od pierwszej chwili swego wstąpienia do komisyi reparacyjnej wszedł on w konflikt z Radą ambasadorów. Mianowicie zarzuca on Radzie ambasadorów rzekomo zbyt przychylne stanowisko względem Niemiec i Austryi. Drugim powodem, który podobno miał go skłonić do wręczenia dymisyi, miała być ta okoliczność, że delegaci angielscy i amerykańscy w komisyi reparacyjnej bardzo często mieli zapatrywanie odmienne od zapatrywań reszty członków komisyi.

Nowe narady w Londynie.

Lyon. P. A. T. Radio krak.: Sekretarz marynarki handlowej Bagnon wyjedzie razem z Millerandem do Londynu, ażeby wziąć udział w obradach międzynarodowej komisyi dla podziału niemieckiej floty handlowej między państwa sprzymierzone.

Echa obrad londyńskich.

Lyon. P. A. T. Radio warszawskie. Przed senatorską komisyą dla spraw zagranicznych złożył Millerand sprawozdanie z obrad konferencyi londyńskiej. Zaznaczył on, że odmowa Niemiec wydania winnych, wbrew przepisom traktatu pokojowego, nakazała koalicyi przedsięwzięcie środków ostrożności. Również odmowa dostarczenia węgla pociągnęłaby za sobą odpowiednią decyzyę. Następnie wskazał prezydent Rady powody, dla których Francya oświadczyła się za utrzymaniem Turków w Konstantynopolu i w niektórych sferach Azyi Mniejszej. Wszystkie oświadczenia Milleranda przyjęła komisya jednogłośnie.

Paryż. P. A. T. Radio warszaw.: „Petit Parisien“ omawiając przeciwności w łonie Rady najwyższej w Londynie, podkreśla konieczność dla Francyi uregulowania długu tureckiego, w którym wierzytelność Francyi sięga 7 miliardów.

KOALICYA A WILSON.

Lyon. P. A. T. Radio warszawskie. Z Waszyngtonu donoszą telegraficznie, że otrzymano tam odpowiedź angielsko-francuską w sprawie Adryatyku.

LOSY WILHELMA.

Lyon. P. A. T. Radio krak.: Dzienniki francuskie podają, że Holandya zniewolona notą koalicyi wyznaczy ostatecznie stałe miejsce pobytu dla byłego władcy Niemiec. Wybór padnie prawdopodobnie na jedną z wysp archipelagu Atlantyckiego.

Socyaliści niemieccy współwinni.

Lyon. P. A. T. Radio krak.: W Brukseli odbyła się konferencya międzynarodowego komitetu górników. Górnik i deputowany belgijski Dejardin, złożył następującą deklaracyę: Pozostawiamy odpowiedzialność Niemiec kongresowi w Genewie. Istnieją nie zaprzeczalne fakta, jak pogwałcenie praw neutralności Belgii, oraz zesłanie strajkujących. Jeżeli towarzysze niemieccy przyznają się do odpowiedzialności za te czyny, to niech je razem z nami sądzą, a jeżeli niczego nie przedsięwzięli, aby tym czynom przeszkodzić, to w takim razie muszą powiedzieć, dlaczego postąpili w ten sposób. W każdym razie czyny te nie mogą pozostać tylko zarejestrowane. My zaś nie będziemy mogli brać udziału w międzynarodowym kongresie, jeżeli ten nie zapewni nam, że się nie powtórzą podobne czyny.

PRZECIW GWAŁTOM PLEBISCYTOWYM.

Lyon. P. A. T. Radio krak.: Z Kopenhagi donoszą, że międzynarodowa komisya w Szlezwiku przedsięwzięła kroki, aby położyć kres gwałtownym niemieckim agitacyom w Szlezwiku. Ustanowiono specyalny trybunał, złożony z trzech sędziów międzynarodowej komisyi, który ogłosi wszelkie naruszenia przepisów plebiscytowych, ażeby zapewnić w ten sposób porządek publiczny i swobodę głosowania. Komisya zawiesiła na 8 dni flensburgski dziennik za prowokacyjne artykuły oraz wydaliła dwu niemieckich agitatorów.

Nowa konferencya pokojowa.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Biuro koresp. donosi z Paryża: Podług wiadomości podanych przez waszyngtońskiego korespondenta „Echo de Paris“, utrzymuje się w tamtejszych kołach politycznych przekonanie, że konieczne będzie zwołanie nowej konferencyi pokojowej, aby sporne kwestye uregulować i poddać rewizyi te części traktatu pokojowego, które odnoszą się do spraw gospodarczych Niemiec.

PRZESYŁKA PIENIĘDZY Z AMERYKI.

Warszawa. (Telefonem). Akcya rządu polskiego, mająca na celu uregulowanie przekazów pieniężnych Polaków z Ameryki do kraju, weszła na bardzo korzystną drogę i w znacznej części doczekała się już realizacyi, a mianowicie: przesyłanie pieniędzy, pochodzących ze spadków, po zmarłych w Ameryce Polakach, premii asekuracyjnych, wypłacanych przez rząd amerykański rodzinom poległych na wojnie żołnierzy Polaków, premii asekuracyjnych, wypłacanych rodzinom ofiar po nieszczęśliwych wypadkach, oraz innych wierzytelności wychodźców będą przysyłane do Polski za pośrednictwem polskich konsulatów w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, natomiast co do gotówki, przekazywanej przez Polaków amerykańskich swoim rodakom w Polsce oraz gotówki, przewożonej przez wychodźctwo, rząd zamierza nawiązać za pośrednictwem konsulatów specyalny sposób przesyłki przez Nacional City-Bank w Ameryce, który to bank będzie przesyłał kwity do P. K. K. P., a ona znowu będzie wypłacała w walucie polskiej wedle kursu dziennego kwity te adresatom za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności.

OBRÓT ZIEMNIAKAMI.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Z powodu szczupłości kontyngentu wywozowego ziemniaków wielkopolskich, który będzie użyty w pierwszej linii i to tylko na częściowe pokrycie potrzeb robotników kopalnianych, funkcyonaryuszów kolejowych, oraz miasta Lwowa i Krakowa, nie ma widoków na zaopatrzenie wielkopolskimi ziemniakami reszty kraju i dlatego będzie musiała Małopolska zaopatrzyć się w ziemniaki byłej Kongresówki, gdzie na razie można je jeszcze nabywać w wolnym handlu, choć i tam wkrótce spodziewany jest sekwestr ziemniaków. Dowozem ziemniaków z Wielkopolski i b. Kongresówki kieruje urząd ziemniaczany w Warszawie. Dla informowania stron i strzeżenia interesów Małopolski ustanowiono wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski. Delegatem w sprawach ziemniaczanych jest p. Józef Kazimierz 2 im. Lubieniecki, który urzęduje stale w Warszawie (ul. Piękna 30). W sprawach sprowadzania ziemniaków z Wielkopolski i b. Kongresówki do Małopolski strony interesowane winny zgłaszać się pisemnie lub ustnie wprost do wspomnianego delegata, przedkładając podanie, poświadczone co do wysokości zapotrzebowania przez starostwo, względnie wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski. Obrót ziemniakami w obrębie Małopolski nadal nie podlega żadnym ograniczeniom.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 20 lutego 1920

Waluty	ofiar.	żąd.	Transakcye
Marki polskie	—	—	—
„ niemieckie	257—	230—	257—
Ruble carskie po 100 rb.	[illegible]	2[illegible]—	[illegible]—
„ „ „ 500	2[illegible]—	250—	—
„ dumskie	[illegible]—	[illegible]—	—
Lei rumuńskie	32[illegible]—	232—	[illegible]

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

33 **Artur Gruszecki.**

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

— Wiesz, Onufry, może kupiec prawdę mówi, ale zdaje mi się, że w tem wszystkiem jest coś niedobrego.

— Nu, i co? — zawołał Mojsze.

— Ja nie wiem, ale czuję, że coś kupiec ukrywa przed nami. Może ten właściciel zły, gwałtowny... bo dlaczego ten dawny rządca nagle odjechał?

— Tak, to prawda — przyznał mąż.

— Ja zaraz powiem. Ten dawny rządca był tam sam przez wiele lat, nu, on nie chciał gospodarować z nowym panem. On ma swój majątek, to on sobie poszedł. Co tu gadać, ten pan Zgłobicki, to bardzo porządny pan, on nie ma grosza długu, a jakże on chce mieć gospodarstwo nowe! On właśnie potrzebuje takiego, jak pan, ja to wiem... Nu, co będzie?

— Sam nie wiem... a ty, Marciu, co myślisz o tem?

— Powtarzam ci, że w tem coś się kryje... Jeśli pan Zgłobicki nie ma długów, dlaczego aż przez kupca stara się o rządcę? Mojem zdaniem trzeba dowiedzieć się bliższych szczegółów, na słowach kupca nie można polegać... Czy kupiec ma upoważnienie od pana Zgłobickiego?

— Naco mi ono? Ja już mówiłem, że pan Zgłobicki pisał tu do Kijowa i pan dziś dostanie wezwanie do kancelaryi. I czego trzeba więcej?

Małżeństwo zastanawiało się w milczeniu nad tą sprawą, a Mojsze poznał, że ona jest ostrożna, niedowierzająca i przy niej nie można mówić o właściwym interesie. Wstał tedy i rzekł:

— Jak pan chce dowiedzieć się, kto jest pan Zgłobicki, to dobrze. Tu w hotelu jest jego sąsiad, pan może się rozpytać.

— W którym hotelu?

— Ja nie wiem, jak się nazywa, on na Kreszczatiku, ja pana zaprowadzę.

— Cóż, Marciu, iść? czy nie?

— Możebyś wpierw zjadł obiad, od rana nie miałeś nic w ustach, tylko herbatę.

— Nu, niech pan zje. Ja tu przyjdę za godzinę i pójdziemy. Ja rozumiem, że mąż musi się poradzić z żoną. A jak tu przyjdzie woźny z kancelaryi, niech pan powie, że da odpowiedź później, bo trzeba pogadać ze sąsiadem pana Zgłobickiego. Nu, czy ja mam przyjść? naco mi czas tracić?

— Niech kupiec przyjdzie, pójdziemy do hotelu.

Mojsze spieszył się, zbliżała się bowiem godzina umówiona na spotkanie Manesa, który oczekiwał go na rogu ulicy Funduklejowskiej.

— Nu, Mojsze, co jest?

— Aj! Aj! Co ja się napracował, nachodził, nagadał!

— Nu i co? Jak twój interes?

— On sobie idzie, ale powoli. Jest tylko dwóch rządców. Jeden nie chce wcale jechać bez żony, a drugi chciałby, ale się boi. On ma troje dzieci, żonę, to on się boi ich zostawić.

— Mojsze, dlaczego ty dajesz tyle pośladu? Co mnie obchodzą twoje goimy, czy się boją, czy nie? Ty mi powiedz, czy który z nich jest dobry do naszego interesu?

— Manes, dlaczego ty taka gorączka? Ja tobie zaraz powiem. Ten, co ma troje dzieci i żonę, on byłby może niczego dla nas. On nie ma pieniędzy, a ma wydatki. On nie zapłacił za kwaterę, czy ty słyszysz?

— A ten dom należy do naszego?

— Nie! To dom goja, ja już się pytał, bo i ja chciał nastraszyć go kwaterowem.

— Nu, Mojsze, a skąd ty wiesz, że ten goj będzie dobry do naszego interesu?

— Aj, Manes, ja myślał, że ty masz więcej sprytu. Nu, ja potrzebował się omylić — zaśmiał się. — Czy ty, Manes, nie rozumiesz, że jak on zostawi tutaj żonę i troje dzieci, to czy oni mogą żyć z trzydziestu rubli? A czy on nie potrzebuje tytoniu, wódki, butów? On nie może służyć tylko jednemu Zgłobickiemu, on musi i nam służyć. A jak on raz zacznie nam służyć, to my go tak weźmiemy, że on wszystko będzie robił, co my jemu każemy. Dlatego taki żonaty rządca jest dla nas dobry.

— Mojsze, ty bardzo dużo gadasz, ale ty mało robisz. Co ty wiesz o nim? Ty nic nie wiesz. Czy ty się spytał w sklepie na jego ulicy; jaki on jest? Ile on wart?... A gdzie on siedzi?

— Na Peczerskiej.

— Na Peczerskiej? To dobrze, tam jest sklep krewnej mojej żony. Ona powinna wiedzieć, czy ten twój goj dobry dla nas, czy zły

— Manes, ty masz recht, chodźmy do niej!

— My już idziemy.

W drodze opowiedział Mojsze wszystkie szczegóły wyprawy swej po rządcę i obydwaj bardzo uradowali się, że ten głupi mużyk, Walenty, uwierzył w dawną znajomość swoją z Mojszem. Gdy opowiadał o wątpliwościach Kaletowiczowej i złorzeczył jej, rzekł Manes:

— Wiesz, Mojsze, co ja ci powiem?

— Nu?

— Ona ma trochę rozumu, ona ma go więcej od swego męża.

— A szłag zol zi trefen! — wybuchnął Mojsze — gdyby nie ta „szykse" — co w ich języku oznacza gadzinę — ja byłbym już skończył interes z tym gojem i tanio i dobrze.

— Czy ty myślisz, Mojsze, że ja jej tego samego nie życzę? Ale z nią trzeba się liczyć i co ty zrobił?

Mojsze opowiedział, jak on sprytnie wymyślił przyjazd owego sąsiada Oleszyna do hotelu, ażeby pogadać sam na sam z gojem, bez jego żony.

— To było niczego sobie — pochwalił go Manes.

Doszli do sklepiku kolonialno-spożywczego i Manes wszedł pierwszy.

Żydówka stara, pomarszczona, w perucе na głowie, siedząca za ladą, zawołała radośnie:

— Manes! Co za rarytas, że wy zaszli do starej! Co się stało?

— Co miało się stać? — uśmiechnął się Manes — ja mam mały interes, to ja zaszedłem do was, czy wy nie krewna mojej żony?

— Nu, co jest?

— Ja najpierw pytam, jak z waszym interesem tutaj?

— Nu, chwała Bogu, on nie stoi, on sobie idzie. Nie bardzo prędko, nie bardzo powoli, ale idzie.

— Dlaczego on nie ma iść. Jak wy, Chane handlujecie? — zaśmiał się Manes — wy macie szczęśliwą rękę. A wiecie, czego ja do was przyszedł?

— Skąd ja mam wiedzieć?

— Chane, czy znacie wy jednego goja z ulicy Peczorskiej? Mojsze, jak on się nazywa?

— Kaletowicz, on tu niedaleko mieszka.

— Nu, i co z tego, że ja go znam? Na co on wam potrzebny?

— Aj, Chane, jaka wy ciekawa? Nu, my chcemy zrobić z nim interes, i ja tu przyszedł zapytać was jaki on?

— Jaki? On nie jest wiele wart. Ja mogę mu poborgować do piętnastu rubli, nie więcej, a jeśli on nie zapłaci w tym tygodniu za mieszkanie, to on nie wart i piętnastu rubli.

— Czy on winien któremu z naszych?

— Jemu dał Fichteles trzydzieści rubli, oni oboje podpisali mu weksel. Ja myślała, że to za wiele, ale on powiada, że za ich graty można dostać sześćdziesiąt, a może więcej.

— Fichteles? Czy Josel? — spytał Manes.

— Ten sam.

— Nu, to on krewny mojej ciotki, Gdzie on mieszka?

— On? On mieszka na Monasterskiej, dom Szaji. Czy on wam potrzebny?

— Ja nie wiem, może się przyda. I wiecie Chane co? My tu do was jeszcze dziś przyjdziemy, a gdyby ten goj przysłał do was po towar, wy zrobicie jemu małe trudności, to wam nie zaszkodzi, a dla nas może być dobre. Czy wy mnie rozumiecie, Chane?

— Manes, czy ja dzisiejsza? Czy ja dziecko? A jeśli chcecie zobaczyć Fichtelesa, to potrzebujecie iść zaraz do niego. On teraz je obiad i przyjmuje interesantów.

— My już idziemy — wyszli na ulicę.

— Mojsze, czy ty wiesz, że ten interes z twoim gojem, może się udać?

— Ja to wiem, a poco ja zajechał do ciebie?

— Mojsze, a ty pamiętasz te dwa procent?

— Dlaczego ja miał zapomnieć? Ja już sobie pomyślał, że Chane warta jest ćwierć procent, nu, zobaczymy teraz ile wart Fichteles?

— Ty, Mojsze, nie żartuj, ja od dwóch procentów nie odstąpię.

— A jak interes się nie uda?

— Dlaczego nie ma się udać? Jak Manes weźmie się do interesu, on musi się udać, czy ty nie wiesz?

— Ja wiem.

— Nu, a moje dwa procent?

— Czego ty się tak spieszysz Manes? Czy ja uciekam?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław [illegible]. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.